

## **Marek Przeniosło**

Kielce

### **Ziemiaństwo w Królestwie Polskim i jego straty poniesione w pierwszym roku Wielkiej Wojny**

Królestwo Polskie w latach 1914–1915 było obszarem, na którym na dużą skalę prowadzono operacje wojskowe. Niektóre jego rejony w tym okresie kilkakrotnie były areną bezpośrednich zmagañ militarnych. Największe walki miały miejsce na terenie guberni łomżyńskiej, częściowo płockiej (powiat przasnyski), warszawskiej (powiat sochaczewski, płoński, pułtuski) i piotrkowskiej (rejon Łodzi, powiat rawski), na Lubelszczyźnie, Suwalszczyźnie, także na ziemi radomskiej (głównie w północno-wschodniej i wschodniej części guberni)<sup>1</sup>. Generalnie Królestwo Polskie dość mocno ucierpiało na skutek starć, choć część jego obszaru praktycznie nie została nimi objęta lub doszło do nich w niewielkim stopniu.

Podczas działań militarnych tereny wiejskie, w tym posiadłości ziemian, należały do szczególnie narażonych na zniszczenia. Większe operacje prowadzone były bowiem częściej w rejonach słabiej zurbanizowanych, bardzo rzadko w większych ośrodkach miejskich. Obszarem preferowanym przy prowadzeniu działań bojowych były tereny niezamieszkałe, ale także wsie i majątki ziemskie, które dawały czasową ochronę podczas walk. W przypadku dworów trzeba powiedzieć, że często stawały się one siedzibą dowództw różnego szczebla, stąd dodatkowo narażone były na ostrzał. Dwory wybierane były na miejsce kwatery dowództw ze względu na dobre warunki lokalowe, sanitarne, również duże możliwości zaprowiantowania w przypadku braku własnych zapasów. Poza tym w budynkach gospodarskich można było umieścić konie osób przybyłych, także rozlokować dość znaczną liczbę żołnierzy. Ze względów wojskowych nie bez znaczenia był również fakt, że dwory wznoszone były w pewnym oddaleniu od wsi i że z reguły były one budynkami dość solidnymi, co niewątpliwie w razie konieczności ułatwiało zorganizowanie w nich obrony.

Przedmiotem strat w majątkach ziemian w pierwszym roku wojny były przede wszystkim:

---

<sup>1</sup> Szerzej zob.: J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937; M. Zgórnjak, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 118–186; M. Wrzosek, *Działania wojenne na ziemiach polskich w latach 1914–1915*, w: *I wojna światowa na ziemiach polskich. Materiały sympozjum poświęconego 70 rocznicy wybuchu wojny*, red. P. Stawecki, Warszawa 1986, s. 54–80; M. Klimecki, *Operacje wojenne na ziemiach polskich w latach 1914–1915*, w: *U źródeł niepodległości 1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, red. P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 85–124.

- budynki znajdujące się na terenie majątków (dwory, zabudowania gospodarskie, mieszkania robotników rolnych, zakłady funkcjonujące w ramach majątków, np. gorzelnie, cukrownie, krochmalnie, tartaki);
- wyposażenie wyżej wymienionych budynków;
- inwentarz żywy;
- plody rolne (przechowywane w budynkach gospodarskich i magazynowane w innych miejscach, np. na polach);
- zasiewy;
- lasy, parki i ogrody dworskie;
- narzędzia i maszyny rolnicze;
- urządzenia melioracyjne.

Operacje wojskowe to jedna z najważniejszych, ale nie jedyna przyczyna strat w majątkach ziemian. Wśród głównych przyczyn strat w pierwszym roku wojny należy wymienić:

- bezpośrednie działania zbrojne (szczególnie ostrzał artyleryjski, także karabinowy);
- stosowanie wiosną i latem 1915 r. przez wycofujących się Rosjan taktyki zostawiania za sobą „spalonej ziemi” (także praktykowane przez obie strony konfliktu podczas walk taktyczne podpalenia);
- rekwizycje wojskowe: a) zwierząt hodowlanych z przeznaczeniem na potrzeby żywieniowe wojska, b) produktów rolnych do bieżącej konsumpcji dla żołnierzy i paszy dla koni wojskowych, c) koni na potrzeby kawalerii, d) koni wykorzystywanych przez wojsko jako siła pociągowa, e) zwierząt i produktów rolnych na potrzeby ludności cywilnej państw walczących (dotyczyło to faktycznie tylko państw centralnych), f) maszyn i urządzeń będących na wyposażeniu leżących na terenie majątków różnego rodzaju zakładów produkcyjnych (także ich bieżącej produkcji i zapasów);
- budowanie okopów i umocnień na terenach wykorzystywanych rolniczo (niszczenie upraw, niszczenie struktury gleby);
- przemarsze wojsk przez tereny rolnicze (tratowanie zasiewów, wypas koni wojskowych na uprawach);
- wycinanie drzew (las, parki, ogrody), rozbiórka budynków i ogrodzeń w celu pozyskania materiałów do budowy okopów i umocnień wojskowych, również do celów opałowych (jako materiał opałowy nieraz wykorzystywano także meble);
- dewastowanie dworów i innych budynków znajdujących się na terenie majątków przez kwaterujących w nich żołnierzy;
- rabunki dokonywane przez żołnierzy (bez wiedzy i zgody przełożonych) i maruderów wojennych;
- szkody powodowane przez przemieszczającą się ludność (uciekierów wojennych, ewakuowanych);
- kradzieże (wyposażenie dworu, sprzęt gospodarski, zapasy, uprawy, lasy) okolicznych mieszkańców, głównie chłopów z pobliskich wsi (w największym stopniu dotyczyło to majątki czasowo pozbawione dozoru);
- częściowe lub całkowite czasowe zaprzestanie uprawy ziemi: a) w związku z toczącymi się w pobliżu walkami (obawa o życie), b) w związku z brakiem siły roboczej (ucieczka ludności w obawie przed działaniami militarnymi, przymusowa ewakuacja, mobilizacja mężczyzn do wojska, wykorzystywanie robotników rolnych do prac na potrzeby wojska), c) w związku z brakiem siły pociągowej (rekwizycje, podwozy na rzecz wojska), d) wynikające ze zniszczeń maszyn i narzędzi rolniczych;

- częstsze choroby zwierząt w związku z trudniejszym dostępem do opieki weterynaryjnej (także w związku z niedożywieniem);
- trudności w zakupie niektórych towarów potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania majątków (ziarna siewnego, narzędzi i maszyn rolniczych oraz części zapasowych do nich, nawozów sztucznych).

Podczas walk zniszczeniu ulegały nieraz całe majątki<sup>2</sup>. W ruinę zamieniały się zarówno dwory, budynki gospodarskie, jak i mieszkania robotników rolnych. Często dewastowane były posiadane przez ziemian maszyny i narzędzia rolnicze. Budynki ulegały zniszczeniu podczas ostrzału artyleryjskiego, często także taktycznych podpałów. Dużym stratom w budynkach niewątpliwie sprzyjało ich wykonanie z materiałów łatwo palnych. Dotyczyło to w większym stopniu zalepca majątków, również jednak same dwory, szczególnie starsze, zbudowane były często całkowicie lub częściowo z drewna. Według danych z 1912 r., wśród budynków znajdujących się na terenie majątków 61,8% miało ściany drewniane, 11,7% mieszane, a 26,5% murowane (w przypadku wszystkich budynków w Królestwie Polskim było to odpowiednio: 86,2%, 7,1% i 6,7%). W 1912 r. w majątkach 35,7% budynków miało dach słomiany, 41,9% tzw. dach palny twardy, a 22,4% ogniotrwały (w Królestwie odpowiednio: 78,6%, 12,0% i 9,4%)<sup>3</sup>. Tak więc na tle całego Królestwa Polskiego pod względem zagrożenia pożarowego posiadłości ziemian znajdowały się bez wątpienia w lepszej sytuacji, ale i tak liczbę budynków wzniesionych na ich terenie z materiałów ognioodpornych trzeba uznać za dość małą. Niewątpliwie czynnik ten bezpośrednio wpływał na zwiększenie strat również w majątkach ziemian.

Bardzo obrazowe opisy zniszczeń w posiadłościach ziemian zawierają niektóre pamiętniki z lat I wojny światowej<sup>4</sup>. Szczególnie wiele informacji na ten temat znajdujemy w pamiętnikach ziemian. Wśród nich wymienić można chociażby pamiętnik Władysława Glinki, Stanisława Dzierzbickiego, Eleonory Fryczowej, Marii Lubomirskiej czy Ireny Zaborowskiej<sup>5</sup>. W pamiętnikach znajdujemy opisy zniszczeń wywołanych bezpośrednimi działaniami militarnymi, także informacje o innych czynnikach powodujących straty w majątkach. Wielu autorów zwraca uwagę na dużą uciążliwość, jaką dla dworów były kwatery wojska. Problemy stwarzał sam pobyt żołnierzy w majątkach (do dyspozycji rodziny właściciela zwykle pozostawiano tylko niewielką część dworu), największe straty powodowały jednak rekwizycje, jakie prowadziły przybyłe oddziały, straty wynikały często także z dewastacji budynków i znajdującego się w nich wyposażenia. Przytoczyć tu można fragmenty jednego z wymienionych wcześniej pamiętników. Eleono-

<sup>2</sup> Głównym skutkiem bezpośrednich działań militarnych były zniszczenia w majątkach, zdarzały się wówczas jednak także przypadki odniesienia ran lub nawet utraty życia przez ziemian. Niewątpliwie elementem silnie obecnym wówczas w życiu mieszkańców dworów były obawy o życie i zdrowie własne i rodziny, także stres związany ze znacznymi stratami materialnymi (majątki ulegały zniszczeniu często na oczach ich właścicieli).

<sup>3</sup> *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, oprac. pod kierunkiem W. Grabskiego, Warszawa 1915, s. 217.

<sup>4</sup> Opisy ilustrujące zniszczenia powstałe na terenach wiejskich zaczerpnięte z pamiętników, także z innego rodzaju źródeł, zob.: M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003.

<sup>5</sup> W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 1, *Narew–Berezyna*, Warszawa [1928]; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, wstęp J. Pajewski, przypisy D. Płygawko, tekst przygotował do druku z rękopisu T. Jodełka–Burzecki, Warszawa 1983; E. Fryczowa, *Front nad Nidą*, w: *Pamiętnik Koła Kielczan*, t. 7, (1936–1937), Kielce–Warszawa 1937, s. 43–71; *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, objaśnienia A. Kosicka–Pajewska, Poznań 1997; I. Zaborowska, *Pamiętnik z wojny 1914 r.*, wstęp i opracowanie S. Maj, Kielce 2001.

ra Fryczowa, matka Zygmunta Frycza, właściciela majątku w Probołowicach leżącego koło Wiślicy, pisała na początku 1915 r.:

„5 II: Rozebrawi pontonierzy nową szopę od maszyn wartości 400 rb. i pomimo zabiegów moich zabrali 3 cieleta i świnkę na oprosieniu. (...) Nasze saloniki i gościnny pokój zajęte obecnie przez doktorów i sanitariuszów<sup>6</sup>, w kuchni pełno hołoty.

8 II: Rozbierają ośmiorak, byłam u doktorów na skargę; co dzień po obiedzie pełen przedpokój chorych, doktorzy ich opatrują. Zielony pokój zniszczony okropnie.

9 II: Rozebrało wojsko brodło z wyką i ukradli wiadro od studni. Chodzą po ogrodzie, wycinają świerki i niektóre lipy. Na klombie z paprocią urządzili wychodek.

13 II: O 6-tej ruch, wymarsz wszystkich. Kradną mi moździerz. W Turnawcu spalona stodoła. Za wyrąbane lasy obiecują odszkodowanie dopiero po wojnie. Przyjście landszturmu 31 regimentu. Odzyskujemy jadalny pokój.

18 II: Od 5 rano hałasy, 32 regiment wyrusza. Zaledwie się trochę wymiotło śmieci, nadciągnął 6-ty regiment. Po obiedzie wyjazd 6-tego regimentu, przyjazd 13-tego artylerii. (...) Żołnierze dobijają się na strych, ale ich odpieramy.

19 II: Całą noc ruch i hałas. Madziary kradną mi dwa indyry. Wyruszają wszyscy, potem do południa przyjazd armii, armat, trenów itd.

25 II: W nocy kwatery wszystkie opuszczają Probołowice. Od śniadania ciągle marsze i przejazdy. (...) Potem przyjeżdżają honwedzi i huzarzy. Włamują się do stajni i konie do stodoł wypędzają. Cała kuchnia pełna piechoty, gotują i hałasują całą noc.

3 III: Cała noc niespokojna, oficerowie i żołnierze pijani grają na harmonii, tańczują i krzyczą do 4-tej rano. Na obiad przychodzi piechota.

6 III: O 4-tej rano spalili się dwór w Złotej przez nieostrożność wojskowych! Cały dzień jestem pod wrażeniem tego nieszczęścia.

16 III: Radzi z chwilowej ciszy oczekujemy z niepokojem nowej kwatery. Dopiero przed wieczorem przyjeżdża z Bobina 6-ty regiment huzarów. Czterech mieszka u nas i kuchnię niestety znowu zajęli. Słyszać armaty. Łuna w stronie Jurkowa”<sup>7</sup>.

Z licznymi kwaterunkami wojska, w tym wypadku rosyjskiego, spotykamy się także w Susku Starym w powiecie ostrołęckim — majątku Władysława Glinki. Zacytować tu można krótki fragment pamiętnika W. Glinki na ten temat: „W drugiej połowie stycznia 1915 r. ruch wojsk wzmógł się jeszcze. Dotąd nie mieliśmy w domu kwaterunków wojska, lecz od tej chwili aż do naszego zniszczenia, tj. do 3 sierpnia<sup>8</sup>, dom nasz stał się prawdziwym hotelem, gdzie nieustannie defilowały sztaby i różne «części». Raz tylko, w końcu Wielkiego Tygodnia, nie mieliśmy gości przez całe cztery dni. (...)Wszyscy stali u nas jedną, dwie, najwyżej trzy doby, a przesunęło się sztabów i oddziałów tyle, iż pamiętać ich nie mogę”<sup>9</sup>.

O częstych kwaterunkach, także o ogólnych znacznych stratach w majątku Chrzastów w powiecie włoszczowskim, czytamy w liście ze stycznia 1915 r. wysłanym przez Henryka Potockiego do ordynata Aleksandra Wielopolskiego: „Jesteśmy od trzech i pół tygodnia w okupacji niemieckiej. Mamy w domu liczne kwaterunki, a oprócz tego urządzony połowy szpital. (...) Materialnie ponosiliśmy i ponosimy straty olbrzymie, niepowetowane. Gospodarstwo jest jak-

<sup>6</sup> W części dworu Austriacy urządzili mały szpital połowy.

<sup>7</sup> E. Fryczowa, *Front nad Nidą*, s. 44–48.

<sup>8</sup> Cały majątek został wówczas spalony przez wycofujących się Rosjan.

<sup>9</sup> W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, s. 32.

by zlikwidowane, inwentarza żywego zostały słabe resztki. Trudno sobie [wyobrazić] przyszłość, chyba wypadnie w przyszłości wszystko chłopom wypuścić w dzierżawę”<sup>10</sup>.

Znaczne straty, jakie ponieśli mieszkańcy Królestwa, były także wynikiem stosowania w 1915 r. przez wycofujących się Rosjan taktyki pozostawiania za sobą „spalonej ziemi”. Zakładając, że priorytetem jest jak największe utrudnienie wojskom państw centralnych posuwania się do przodu i uniemożliwienie im zdobycia dodatkowych środków zaopatrzenia, niektóre opuszczane przez siebie tereny wojska rosyjskie pozbawiały wszelkich zapasów. Czego nie dało się wywieść, palono lub niszczone.

Ze względu na parcie wojsk państw centralnych zaplanowane akcje Rosjanie zdołali zrealizować tylko częściowo<sup>11</sup>, sami zresztą na skutek decyzji naczelnego dowództwa złagodzili swe postępowanie. Rozkazy w tej sprawie nie wszędzie jednak dotarły i jeszcze przez pewien czas nie były realizowane. Podejmowanie bezpośrednich decyzji w sprawie niszczenia lub wywozu mienia ludności cywilnej w dużym stopniu zależało od woli dowódców oddziałów operujących na danym obszarze. Nieraz bezwzględnie realizowali oni plan zniszczenia opuszczanego terenu, nieraz do sprawy podchodzili bardziej elastycznie i ograniczali się do likwidacji tylko takich obiektów, które mogłyby być przydatne dla wojska i przez nie wykorzystane. Zdarzało się jednak, że nawet po wydaniu rozkazów dobytek poszczególnych osób udawało się przynajmniej częściowo oszczędzić dzięki wręczemu wykonującym je żołnierzom odpowiedniej łapówki.

W największym stopniu akcja polegająca na zostawianiu za sobą „spalonej ziemi” objęła obszary po prawej stronie Wisły, w tym szczególnie rejony położone przy granicy wschodniej. Na skutek stosowanej przez Rosjan taktyki ucierpiały częściowo jednak także tereny leżące w środkowej części Królestwa Polskiego. Do dużych zniszczeń doszło np. w maju 1915 r. w niektórych gminach guberni radomskiej. Poważnie ucierpiały wówczas na przykład tereny leżące na południowy zachód od Radomia. Rosjanie spalili tu kilka wsi w całości, a kilka częściowo. W ostatnich dniach swego pobytu na tym obszarze, w lipcu 1915 r., wojska rosyjskie kontynuowały rozpoczętą w maju „akcję”. Podczas wycofywania się spalili m.in. kilka dworów, wśród nich Krogulcza rodziny Nodzyńskich i Waliny Kownackich<sup>12</sup>. W 1915 r. znacznie także ucierpiała leżąca w powiecie radomskim gmina Przytyk. Ustępujący Rosjanie spalili tu w maju 1915 r. w sumie 762 domy mieszkalne, 1011 stodół, 760 obór, 201 spichlerzy i 870 innych budynków<sup>13</sup>. Niewielkie straty odnotowano natomiast w leżącej w pobliżu gminie Zakrzew. Spośród sześciu miejscowych majątków ziemian do poważniejszych strat doszło tylko w jednym z nich (Jaszowice)<sup>14</sup>.

Przed rozpoczęciem działań na danym terenie nierzadko wcześniej wysiedlano miejscową ludność cywilną. Oczywiście działo się tak tylko wówczas, jeżeli starcie poprzedzał okres przy-

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 1162, k. 34–37.

<sup>11</sup> Zdarzały się przypadki, że polecenie niszczenia zgromadzonych zapasów i zasiewów wydawano samym właścicielom. W piśmie z 23 VI 1915 r., powołując się na polecenia gubernatora warszawskiego i naczelnika powiatu grójckiego, wójt gminy Konie informował właściciela majątku Michrów o konieczności samodzielnego zniszczenia zasiewów, za co przysługiwać miało odpowiednie odszkodowanie. Jak czytamy w relacji „Gazety Świątecznej”, która zamieściła treść tego pisma, zalecenie to przez właściciela Michrowa nie zostało wykonane. „Gazeta Świąteczna” nr 1885 z 18 III 1917, s. 3.

<sup>12</sup> „Kronika Diecezji Sandomierskiej” nr 12 z XII 1915, s. 115–116.

<sup>13</sup> AP Kielce, CK Komenda Powiatowa w Radomiu (CK KP Radom), sygn. 336, Korespondencja z Komitetem Ratunkowym gminy Przytyk; „Gazeta Świąteczna” nr 1877 z 21 I 1917, s. 5.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta gminy Zakrzew, sygn. 31, Straty w budynkach w gminie Zakrzew.

gotowania do walki. Takie posunięcia stosowali praktycznie tylko Rosjanie. Ludność przeważnie była zwolennikiem pozostania w miejscu swojego zamieszkania, jednak opuszczenie rejonu zagrożonego nieraz ratowało jej życie. Jeżeli pozwalał na to czas, uchodźcy zabierali ze sobą część dobytku. W pierwszym roku wojny nierzadkie były wypadki masowego opuszczania przez ludność cywilną domostw także z własnej inicjatywy, bez stosowania przymusu. Osoby takie schronienia szukały zwykle w najbliższej okolicy<sup>15</sup> i dość szybko wracały do miejsca swego stałego zamieszkania. W 1915 r., w momencie wycofywania się z Królestwa, w niektórych rejonach Rosjanie zaczęli stosować na większą skalę akcję wysiedlania ludności na teren Rosji<sup>16</sup>.

Wysiedlenia do Rosji powodowały trwałą degradację obszarów opuszczanych. Ludność mogła zabrać ze sobą tylko część zwierząt hodowlanych i zapasów. Większość zbiorów pozostawała w gospodarstwach, pewne ilości udawało się nieraz sprzedać, jednak zwykle po zaniżonej cenie. Pozostawiony majątek stawał się łatwym łupem zarówno dla żołnierzy, jak i osób cywilnych. Liczbę przymusowo przesiedlonych z Królestwa Polskiego (ludność miast i wsi), także tych, którzy wyjechali do Rosji dobrowolnie<sup>17</sup>, szacować można na około 800–900 tys. Wśród tych osób byli także przedstawiciele środowiska ziemiańskiego (ich liczba jest jednak trudna do oszacowania).

Informacje o zniszczeniach na niektórych terenach, jakie znaleźć możemy w materiałach pamiętnikarskich i w prasie z tego okresu, znajdują na ogół potwierdzenie w szczegółowych danych statystycznych zgromadzonych w 1918 r. przez struktury Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia. Dzięki nim mamy dość dobrą orientację co do strat w budynkach w Królestwie Polskim powstałych w latach 1914–1915 w wyniku działań wojsk państw stron walczących<sup>18</sup>. Wprawdzie były one uzyskiwane już po upływie kilku lat od zaistnienia szkód, ale częściowo opierały się na danych zgromadzonych wcześniej. Informacje o zniszczeniach zbierane były przez osoby o sporym doświadczeniu w szacowaniu i ocenianiu strat. Oczywiście, do danych, o których mowa, nie można podchodzić bezkrytycznie. Niektóre informacje o charakterze szczegółowym mogą zawierać pewne nieścisłości. Generalnie jednak jest to materiał rzetelny i dość precyzyjny. W przypadku budynków będących własnością ziemian w skali Królestwa Polskiego<sup>19</sup> straty wyniosły 8,5% (zobacz tabela 1). Pod tym względem najbardziej ucierpiała gubernia łomżyńska (16,6%) i lubelska (16,5%), najmniej kaliska (0,3%) i kielecka (5,3%). Z ogólnej liczby 10 801 dworów uwzględnionych w zestawieniu zniszczeniu uległy 1304 z nich, czyli 12,1%. W przypadku wsi „chłopskiej” (po odliczeniu osad) zniszczeniu uległo 11,2% budynków (największe straty odnotowano w guberni łomżyńskiej — 26,1% i lubelskiej — 20,8%, najmniejsze w kaliskiej — 0,2% i kieleckiej — 3,2%). Dane Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia zawierają także informacje dotyczące zniszczeń budynków w osadach i miastach. W tej kategorii znajdujemy wiele miejscowości, szczególnie wśród osad, w których zni-

<sup>15</sup> Ziemianie wyjeżdżali zwykle do miast lub do bardziej oddalonych od linii frontu majątków krewnych lub znajomych.

<sup>16</sup> Bezpośrednio związane było to z realizacją taktyki zostawiania za sobą „spalonej ziemi”.

<sup>17</sup> Część wyjazdów, które uznać możemy za dobrowolne, następowała jednak pod wyraźną presją Rosjan, ich „dobrowolność” była więc jedynie teoretyczna.

<sup>18</sup> Dane nie obejmują strat w budynkach rządowych.

<sup>19</sup> Z wyłączeniem guberni suwalskiej i czterech „etapowych” powiatów guberni siedleckiej: bialskiego, konstantynowskiego, radzyńskiego i włodawskiego. W zestawieniu nie uwzględniono guberni suwalskiej, a należała ona do terenów bardziej zniszczonych w Królestwie. Przyjąć można, że straty były tu porównywalne z tymi w guberni łomżyńskiej. W przypadku czterech „etapowych” powiatów guberni siedleckiej przyjąć można, że straty były tu zbliżone do tych z guberni lubelskiej. Zob. na ten temat: Z. Limanowski, *Zniszczenia wojenne w budowlach b. Królestwa Polskiego*, Warszawa 1918, s. 8\*–9\*.

szczonych zostało ponad 50% budynków. Generalnie jednak obszary silnie zurbanizowane ucierpiały (jeśli chodzi o straty w budynkach) w stosunkowo niewielkim stopniu.

Przytoczone wyżej dane dla guberni są sumą zniszczeń w poszczególnych powiatach. Dopiero analiza na tym szczeblu pozwala nam na zarysowanie bardziej precyzyjnej mapy strat. Przykładowo w guberni łomżyńskiej, która najbardziej ucierpiała w wyniku działań militarnych, znaleźć możemy powiaty, w których w przypadku zabudowań we dworach<sup>20</sup> zniszczenia były znacznie większe od średniej dla tej guberni, np. w powiecie ostrołęckim (41,2%)<sup>21</sup> i łomżyńskim (34,0%), oraz takie, w których były od niej mniejsze, np. w powiecie makowskim (5,0%) i kolneńskim (6,5%). Bardzo wyraźnie różnice te widać także na przykładzie guberni lubelskiej. Największe zniszczenia w budynkach dworskich odnotowano tu w powiecie chełmskim (42,6%), najmniejsze w powiecie tomaszowskim (4,9%). W guberni łomżyńskiej z ogólnej liczby 422 dworów zniszczeniu uległo 96 z nich (22,7%), w przypadku powiatu łomżyńskiego na 78 dworów — 42 (53,8%), natomiast w przypadku powiatu ostrołęckiego na 30 dworów — 16 (53,3%).

Materiały, z których zaczerpnięte zostały wcześniej przytoczone dane, zawierają także informacje na temat wartości budynków przed wybuchem wojny (dane ze stycznia 1914 r.) i budynków zniszczonych. Zaznaczyć jednak trzeba, że kwoty te nie w pełni odpowiadają wartości rzeczywistej. Ze względu na normy obowiązujące w Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń była ona pomniejszona o około 45%. Tak więc na początku 1914 r. rzeczywista wartość budynków w dworach Królestwa Polskiego wynosiła nie tak jak to wynika z tabeli nr 2: 142 251 890, ale 206 265 240 rubli, natomiast wartość budynków zniszczonych nie 9 373 760, ale 13 591 952 rubli. Wartość budynków zniszczonych wynosiła 6,6% ogólnej wartości wszystkich budynków dworskich, natomiast łączna wartość wszystkich budynków zniszczonych w Królestwie (wsie i miasta) stanowiła około 4% (zobacz tabela 3).

**Tabela 1. Zniszczenia budynków w dworach Królestwa Polskiego<sup>a</sup> powstałe w wyniku działań militarnych w 1914–1915 r.**

Gubernia powiat	Liczba dworów			Liczba nieruchomości			Liczba budynków			Przeciętny % zniszczenia 1 budynku
	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%	
warszawska	2246	285	12,7	2762	330	11,9	34905	3095	8,9	86
warszawski	214	16	7,5	368	19	5,2	3892	112	2,9	67
białostocka	185	29	15,7	227	30	13,2	2801	335	12,0	83
grójecki	264	35	13,3	302	47	15,6	4103	490	11,9	73
kutnowski	167	4	2,4	187	4	2,1	3059	12	0,4	100
łódzki	86	21	24,4	117	27	23,0	1084	217	20,0	96
mińsko-maz.	150	1	0,7	228	1	0,4	2277	2	0,1	50
nieszawski	174	1	0,6	185	1	0,6	2718	4	0,2	75

<sup>20</sup> Terminem „dwór” posługują się autorzy zestawienia statystycznego, na którym się opieramy. W tym wypadku pod tym pojęciem oczywiście należy rozumieć wszystkie budynki należące do danego majątku, a nie tylko obiekt, w którym mieszkał właściciel.

<sup>21</sup> W korespondencji zamieszczonej w „Gazecie Rolniczej” czytamy na temat tych terenów: „Jest to bodaj najbardziej zniszczony powiat ze wszystkich części naszego kraju. Zniszczenie to, przeważnie dokonane przez ustępującą armię rosyjską, obejmuje wszystkie działy gospodarskie. Nie ma wioski, nie ma dworu, które by choć częściowo nie ucierpiały. Zaledwie dziesiąta część inwentarza pozostała”. „Gazeta Rolnicza” nr 45/46 z 17 XI 1916, s. 387.

Gubernia powiat	Liczba dworów			Liczba nieruchomości			Liczba budynków			Przeciętny % zniszczenia 1 budynku
	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%	
płoński	187	76	40,6	201	81	40,3	2604	766	29,4	90
pułtuski	183	40	21,9	203	42	20,7	2553	353	13,8	100
skierniewicki	87	16	18,4	114	19	13,6	1255	209	16,7	83
sochaczewski	93	41	44,1	114	53	46,5	1894	580	30,6	87
włocławski	238	5	2,1	262	6	2,3	3600	15	0,4	48
<b>kaliska</b>	1336	8	0,6	1582	9	0,6	16861	52	0,3	63
kolski	226	1	0,4	219	1	0,5	2445	5	0,2	39
łęczycki	181	1	0,6	222	1	0,5	2827	7	0,3	90
sieradzki	180	2	1,1	209	2	1,0	1897	5	0,3	67
turecki	171	1	0,6	172	1	0,6	1870	1	0,1	100
wieluński	185	3	1,6	277	4	1,4	2198	34	1,5	89
<b>piotrkowska</b>	1150	85	7,4	1487	98	6,5	15038	966	6,4	89
piotrkowski	194	2	1,0	214	2	0,9	2243	6	0,3	46
będziński	65	1	1,5	123	1	0,8	1295	2	0,2	100
brzeziński	129	8	6,2	174	8	4,6	1725	49	2,8	60
częstochoowski	152	3	2,0	223	3	1,3	1927	26	1,3	100
łaski	163	5	3,1	162	5	3,1	1692	38	2,2	80
łódzki	64	6	9,4	91	6	4,4	1146	18	1,6	82
radomszczański	241	4	1,7	336	4	1,2	2944	45	1,5	99
rawski	142	56	39,4	164	69	42,0	2066	782	37,9	93
<b>kielecka</b>	1157	109	9,4	1294	120	9,3	12783	682	5,3	73
kielecki	106	6	5,7	120	8	6,7	982	80	8,1	30
jędrzejowski	167	13	7,8	195	14	7,2	2058	95	4,6	95
miechowski	241	31	12,9	253	32	12,6	2642	125	4,7	51
olkuski	97	2	2,1	120	2	1,7	1012	9	0,9	52
pińczowski	204	50	24,5	238	57	23,9	2435	353	14,5	82
stopnicki	199	7	3,5	214	7	3,3	1877	20	1,1	90
<b>radomska</b>	1091	93	8,5	1257	102	8,1	12626	897	7,1	90
radomski	140	17	12,1	157	18	11,5	2029	251	12,4	95
iłżecki	98	18	18,4	136	21	15,4	1598	172	10,8	99
kozienicki	133	23	17,3	165	24	14,5	1361	154	11,3	89
opatowski	212	15	7,1	230	15	6,5	2718	178	6,5	79
opoczyński	144	12	8,3	161	13	8,1	1523	64	4,2	81
sandomierski	185	8	4,3	203	11	5,4	2023	78	3,9	92
<b>lubelska</b>	1495	399	26,7	2205	477	21,7	22741	3753	16,5	71
lubelski	215	47	21,9	237	51	21,5	3461	398	11,4	60
biłgorajski	60	9	15,0	140	1	6,4	859	44	5,1	60
chełmski	182	115	63,2	255	127	49,8	2658	1131	42,6	67
hrubieszowski	213	70	31,4	230	92	40,0	3236	749	23,1	79
janowski	115	15	13,0	221	31	14,0	1599	197	12,3	64
krasnostawski	171	68	39,8	260	81	31,2	2677	642	24,0	67



Gubernia powiat	Liczba dworów			Liczba nieruchomości			Liczba budynków			Przeciętny % zniszczenia 1 budynku
	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%	
lubartowski	82	26	31,7	104	31	29,8	1204	173	14,4	100
puławski	151	14	9,3	217	18	8,3	2268	168	7,4	74
tomaszowski	158	20	12,7	210	20	9,5	2204	108	4,9	7,4
zamojski	148	15	10,1	331	17	5,1	2575	143	5,6	73
<b>siedlecka</b>	666	66	9,9	830	74	8,9	8276	472	5,7	49
siedlecki	87	4	43,7	97	5	5,2	1074	35	3,3	40
garwoliński	194	15	7,7	243	22	9,1	2189	151	6,9	47
łukowski	130	20	15,4	149	20	13,4	1521	184	12,1	44
sokołowski	104	18	17,3	140	18	12,8	1870	87	4,6	76
węgrowski	153	9	5,9	201	9	4,5	1622	15	0,9	86
<b>łomżyńska</b>	422	96	22,7	509	103	20,2	6436	1067	16,6	85
łomżyński	78	42	53,8	81	43	53,0	1234	419	34,0	87
kolneński	43	3	7,0	50	4	8,0	536	35	6,5	70
makowski	69	2	2,9	103	2	2,0	916	46	5,0	94
mazowiecki	64	12	18,8	73	15	20,5	1041	126	12,1	100
ostrołęcki	30	16	53,3	37	16	43,2	588	242	41,2	79
ostrowski	76	13	1,7	89	13	14,6	1196	128	10,7	100
szczuczynski	62	8	12,9	76	10	13,2	925	71	7,7	62
<b>płocka</b>	1236	163	13,2	1437	172	12,0	15967	1444	9,0	62
płocki	254	38	15,0	284	42	14,8	3451	493	14,3	88
ciechanowski	187	58	31,0	219	56	25,6	2548	466	18,3	44
lipnowski	223	6	2,7	252	6	2,4	2911	36	1,2	51
mławski	185	6	3,2	236	7	3,0	2229	44	2,0	91
przasnyski	76	37	48,7	90	42	46,7	967	298	30,8	68
rypiński	199	9	4,5	239	10	4,2	2495	38	1,5	51
sierpecki	112	9	8,0	117	9	7,7	1366	69	5,0	72
Razem	10801	1304	12,1	13360	1485	11,4	145633	12428	8,5	76

<sup>a</sup> Brak danych dla guberni suwalskiej i czterech powiatów guberni siedleckiej.

Źródło: Z. Limanowski, *Zniszczenia wojenne...*, s. 17–25.

**Tabela 2. Wartość budynków w dworach Królestwa Polskiego<sup>a</sup> zniszczonych w wyniku działań militarnych w 1914–1915 r.**

Gubernia	Wartość budynków w rublach		
	ogólna	zniszczonych	%
warszawska	36889380	2599600	7,0
kaliska	17706050	39610	0,2
piotrkowska	15503390	924680	6,0
kielecka	12068190	459760	3,8
radomska	10427830	603150	5,8
lubelska	21445940	2472500	11,5

Gubernia	Wartość budynków w rublach		
	ogólna	zniszczonych	%
siedlecka	6689460	296280	4,4
łomżyńska	5564680	797500	14,3
płocka	15956970	1180680	7,4
Razem	142251890	9373760	6,6

<sup>a</sup> Brak danych dla guberni suwalskiej i czterech powiatów guberni siedleckiej.

Źródło: Z. Limanowski, *Zniszczenia wojenne...*, s. 17–25.

**Tabela 3. Zniszczenia budynków na terenie Królestwa Polskiego<sup>a</sup> powstałe w wyniku działań militarnych w 1914–1915 r.**

Gubernia	Liczba nieruchomości			Liczba budynków			Przeciętny % zniszczenia 1 budynku	Wartość budowli w rublach		
	ogólna	zniszczonych	%	ogólna	zniszczonych	%		ogólna	zniszczonych	%
warszawska	147292	15024	10,2	568876	50459	8,9	77	508322720	10908050	2,1
kaliska	109504	600	0,5	343159	1624	0,5	93	108649830	3195460	2,9
piotrkowska	140904	6917	4,9	468965	19063	4,1	82	334556900	4103370	1,2
kielecka	112106	4695	4,2	298728	9866	3,3	66	72907530	1734910	2,4
radomska	123529	16468	13,3	354107	44412	12,5	82	76697700	5709620	7,4
lubelska	172658	35416	20,5	555671	111277	20,0	75	123410820	14937030	12,1
siedlecka	63313	3085	4,9	216942	9446	4,4	74	45415110	1555750	3,4
łomżyńska	70365	18178	25,8	244330	61126	25,0	88	51761340	9657700	18,7
płocka	55232	4827	8,7	195484	18636	9,0	72	66784600	4370720	6,5
Razem	994903	105210	10,6	3246262b	325909c	10,0	78	1388506550	56172610	4,04

<sup>a</sup> Brak danych dla guberni suwalskiej i czterech powiatów guberni siedleckiej.

<sup>b</sup> W całym Królestwie Polskim były to 3 671 634 budynki.

<sup>c</sup> Szacunkowo w całym Królestwie Polskim zniszczonych zostało około 425 000 budynków.

Źródło: Z. Limanowski, *Zniszczenia wojenne...*, s. 10\*, 33–34.

Straty w majątkach ziemian wynikały także ze szkód powstałych na gruntach uprawnych. Intensywny ogień artyleryjski powodował na niektórych obszarach spore zniszczenia wywołane np. lejami po bombach. Do jeszcze większych strat prowadziła budowa umocnień i okopów<sup>22</sup>, które ciągnęły się nieraz kilometrami. Podczas kopania okopów niszczone struktury gleby, wydobywając na wierzch mniej urodzajne jej warstwy. Podobnie działo się na terenach, które ucierpiały od bombardowań. Duże szkody powodował przemarsz przez tereny rolnicze większych oddziałów wojskowych<sup>23</sup>, szczególnie gdy towarzyszyło im przemieszczanie ciężkie-

<sup>22</sup> Po wyparciu Rosjan z Królestwa okopy stopniowo zasypywano, jednak początkowo tylko rosyjskie. Jeszcze w grudniu 1915 r. na Lubelszczyźnie obowiązywał zakaz niszczenia lub zasypywania fortyfikacji państw centralnych. „Dziennik Urzędowy ces. i król. Komendy Obwodowej w Lublinie” nr 2 z 15 XII 1915, s. 14.

<sup>23</sup> Do pewnych zniszczeń dochodziło jeszcze przed faktycznym rozpoczęciem działań militarnych na terenie Królestwa. W dniach od 18 do 28 lipca 1914 r. na polach ziemianki Balbiny Walczewskiej, mieszkającej

go sprzętu. Nagminnie dochodziło też do karmienia roślinami uprawnymi koni wojskowych<sup>24</sup>. Tereny zdewastowane często czasowo w ogóle wyłączano spod uprawy, co dodatkowo powodowało ich degradację pod względem przydatności rolniczej. Grunty pozbawione odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych stopniowo traciły swoje wcześniejsze walory produkcyjne. Podupały także tereny korzystające z urządzeń melioracyjnych, na których zostały one uszkodzone lub zniszczone.

Obok strat w budynkach mieszkalnych i gospodarskich działania militarne prowadziły także do dużych ubytków w inwentarzu żywym. Zwierzęta ginęły podczas ostrzału artyleryjskiego i karabinowego, największe straty powodowały jednak rekwizycje. Z majątków ziemiańskich (podobnie jak z gospodarstw chłopskich) zabierano bydło, trzodę chlewną, owce i drób, przeznaczając je do bieżącej konsumpcji dla wojska. Rekwirowane konie przeznaczano albo na potrzeby kawalerii, albo służyły jako siła pociągowa<sup>25</sup>. Przy okazji zabierano nieraz także furmanki. Nierzadkie były przypadki czasowego wykorzystywania furmanek i koni będących własnością ziemian do celów wojskowych. Po wykonaniu określonego zadania podwozy takie zwykle dość szybko wracały do majątku, czasem jednak przez wiele tygodni, a nawet miesięcy, wędrowały wraz z oddziałami wojskowymi. Zdarzało się, że furmanowi w końcu zezwalano na powrót do domu, ale już bez konia i wozu.

Wielkości i charakterowi strat w inwentarzu żywym przyjrzeć się możemy na przykładach. Poważnie ucierpiał np. majątek Rożki leżący w gminie Obrazów w powiecie sandomierskim. Przed wybuchem wojny było tam 38 koni, według stanu z 19 VII 1915 r. pozostało ich 20, z 60 krów pozostało 8, natomiast z 40 jałówek — 7<sup>26</sup>. W dwóch majątkach będących własnością Jana Gajewskiego: Gębarzów i Chomeńtów–Socha, leżących w powiecie radomskim, z 55 koni do listopada 1915 r. pozostało 19 sztuk (w tym 7 źrebaków), z 90 krów dojnych pozostały 3, z 18 wołów oraz 60 cieląt i jałówek nie pozostała ani jedna sztuka. Część z wymienionych zwierząt została utracona już po wyparciu Rosjan z tamtych terenów<sup>27</sup>. Niektóre obszary ze względu na brak koni znalazły się w sytuacji wręcz krytycznej. W liczącym 1500 mórg majątku Chojny na Lubelszczyźnie przez pewien czas nie było ich w ogóle<sup>28</sup>. O dużych stratach powstałych w pierwszych kilkunastu miesiącach wojny w guberni radomskiej w pogłowie zwierząt, a szcze-

---

w gminie Grodzisk w powiecie błońskim, przeprowadzono formowanie rezerwistów powołanych do służby wojskowej. Zadeptane zostały uprawy kartofli i owsa. Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Kancelaria Generała–Gubernatora Warszawskiego (KGGW), sygn. 5566, k. 24.

<sup>24</sup> Znaczne szkody na terenach rolniczych powodowali przemieszczający się uchodźcy. Ilustracją może tu być opis (dotyczy on połowy 1915 r.), jaki zamieścił w swym pamiętniku cytowany już wcześniej ziemianin z powiatu ostrołęckiego Władysław Glinka: „Napłynęły wówczas zza Narwi tysiące wygnańców. Niektórzy znajdowali się na granicy oraz z Przasnyskiego, byli na tułaczce już od roku. Czynieci ci nieszczęśliwi dużą szkodę w lasach, a szczególnie w zagajnikach. Każdy miał na swoim wozie jaki taki zapas żywności, lecz ta się wkrótce wyczerpała, wówczas wzięli się do kopania kartofli włościańskich i dworskich, a ponieważ były jeszcze bardzo młode i małe, niszczyli duże przestrzenie. Inwentarz żywy paśli po łąkach, a gdy pastwiska brakowało, kosili lub rwali zielony owies, groch, koniczynę”. W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, s. 54–55.

<sup>25</sup> W przypadku koni początkowo zajmowano głównie materiał bardziej wartościowy, stopniowo akcję pozyskiwania koni znacznie rozszerzono, gdyż poza zaspakajaniem potrzeb wojska na szerszą skalę zaczęto je wywozić do Niemiec i Austrii z przeznaczeniem dla tamtejszego rolnictwa. Osłabienie Królestwa Polskiego w przypadku koni nie polegało tylko na spadku liczby, ale także na znacznym osłabieniu ich jakości.

<sup>26</sup> AP Kielce, CK KP Sandomierz, sygn. 22, Zestawienie strat w majątku Rożki.

<sup>27</sup> Ibidem, CK KP Radom, sygn. 342, Korespondencja w sprawie strat w majątkach Gębarzów i Chomeńtów–Socha.

<sup>28</sup> „Gazeta Rolnicza” nr 49/50 z 17 XII 1915, s. 361.

gólnie koni, donosiły miejscowe władze gminne. Urząd gminy Kowala, leżącej w powiecie radomskim, w październiku 1915 r. informował austriackie władze powiatowe, że „w gminie daje się odczuć ogromny brak roboczych koni, gdyż z powodów licznych wojskowych rekwizycji i braku ziarnowej paszy, tak u wiejskich gospodarzy, jak i u właścicieli dóbr, pozostały, i to nie-licznie, same wybrakowane konie”<sup>29</sup>. Podobne informacje znajdujemy w korespondencji z władzami powiatowymi innych urzędów gminnych. Potwierdzeniem dużych strat w inwentarzu żywym i zapasach w powiecie radomszczańskim w guberni piotrkowskiej mogą być informacje zamieszczone w sprawozdaniu delegata Naczelnego Komitetu Narodowego Jana Dąbskiego, który wysłany został na ten teren w lutym 1915 r. Czytamy w nim: „Przez powiat Nowo–Radomski przesunął się trzykrotnie walec wojsk tam i z powrotem, niemieckich i rosyjskich, to znaczy powiat miał sześciokrotną rekwizycję, a teraz ma siódmą rekwizycję i to nieustanną. Konie zabrano prawie wszystkie, zostało może 5% i to same kaleki, bo lepsze jeszcze rekwirują. Bydło rogate wybito prawie zupełnie, przy ostatniej rekwizycji pozostawiono po jednej krowie rodzinom, gdzie były małe dzieci, teraz i te zabierają. Świnie, owce i gęsi zabrano doszczętnie. (...) Przy bogatszych dworach została dotąd pewna część zboża w stodołach i w stertach nie wymłóconego i nie zabranego do rowów strzeleckich. W tych dworach puszczone obecnie w ruch parowe młocarnie, które od tygodnia młócą zboża pod nadzorem kilkunastu żołnierzy w każdym dworze. Wymłócone zboże wywożą potem, jak mi się wydaje, w kierunku Austrii i Prus”<sup>30</sup>.

W przypadku powiatów, które weszły w skład austro–węgierskiego obszaru okupacyjnego, do największych ubytków, jeśli chodzi o hodowlę zwierząt, doszło w powiatach wschodnich tego terenu. Tak było szczególnie w przypadku koni. W okresie do końca 1915 r. największy ich ubytek zanotowano w powiecie tomaszowskim — 18 576 koni, za nim znalazł się powiat hrubieszowski (15 088), krasnostawski (13 846) i chełmski (13 215)<sup>31</sup>. Najmniejsze straty koni zanotowano w powiecie kieleckim (2837)<sup>32</sup>. Ogólny ubytek koni w tym czasie na terenie Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego wyniósł 232 146. Jeżeli chodzi o bydło rogate, to do końca 1915 r. w porównaniu ze stanem sprzed wybuchu wojny największe straty zanotowano w powiecie radomskim — 27 636 sztuk, kolejny był powiat lubelski (26 557 sztuk), chełmski (25 143), iłżecki (24 290), tomaszowski (23 960), janowski (22 316) i kozienicki (22 172). Najmniejsze straty wystąpiły w powiecie kieleckim (9 333). W przypadku pogłowia świń najbardziej ucierpiał powiat lubelski (26 687 sztuk), kolejnymi były powiaty: chełmski (26 373), lubartowski (20 673), hrubieszowski (19 776), krasnostawski (18 881) i kozienicki (18 162). Podobnie jak w przypadku koni i bydła, najmniejszy ubytek zanotowano w powiecie kieleckim (1784)<sup>33</sup>.

Dysponujemy dość szczegółowymi danymi o stratach ziemian powstałych w wyniku rekwizycji i bezpośrednich działań militarnych na terenie okupacji austro–węgierskiej w okresie od

<sup>29</sup> AP Kielce, CK KP Radom, sygn. 283, Korespondencja z urzędem gminy Kowala.

<sup>30</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Naczelny Komitet Narodowy, sygn. 150.1.24, Sprawozdanie z akcji informacyjnej w Radomsku i Piotrkowie z 10 II 1915.

<sup>31</sup> Powiaty chełmski, tomaszowski i hrubieszowski włączone zostały w skład Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego w czerwcu 1916 r.

<sup>32</sup> Niektóre rejony guberni kieleckiej cierpiały jednak na znaczny brak koni. Duże straty w ich liczbie poniósł powiat buski. Według „Ziemi Kieleckiej” w pierwszym r. wojny ich liczba w majątkach ziemiańskich spadła na tym terenie w porównaniu z okresem przedwojennym do 15% (bydła do 5%). Jak czytamy w tej relacji, ze względu na brak koni niektóre majątki ziemiańskie zmuszone były część ziemi oddać chłopom w dzierżawę. Tak postąpiono z 5238 morgami (było to 12,5% ogólnego obszaru większej własności). „Ziemia Kielecka” nr 26 z 24 VI 1916, s. 3–4.

<sup>33</sup> W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo Polski 1914–1920, w: Polska w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918)*, pod red. M. Handelsmana, t. 3, *Historia ekonomiczna*, Warszawa 1936, s. 332–333.

początku wojny do końca 1915 r. W przypadku koni na terenie guberni lubelskiej w posiadłościach ziemian było ich przed wybuchem wojny 26 965. Według stanu na 1 I 1916 r. pozostało 6143, a więc jedynie 22,8% stanu przedwojennego. Niewiele lepsza była sytuacja w innych guberniach. W kieleckiej z 14 869 koni pozostało 5033 (33,8%), w radomskiej z 14 305 sztuk — 4620 (32,3%). W przypadku całej okupacji straty w koniach przez półtora roku trwania wojny wyniosły ponad 71%. W kolejnym roku mimo dalszych rekwizycji sytuacja pod tym względem w majątkach ziemian nieco się poprawiła i według stanu z 1 I 1917 r. liczba koni na terenie okupacji stanowiła już 46,5% stanu przedwojennego. W przypadku bydła straty w okupacji austro-węgierskiej również były znaczne. Przed wojną ziemianie na tym terenie posiadali 92 791 sztuk, na dzień 1 I 1916 r. pozostało ich 23 701 (25,5%), pogłowie trzody chlewnej zmniejszyło się w podobnym stopniu, gdyż z 28 318 sztuk pozostało 7858 (27,7%)<sup>34</sup>.

Straty w hodowli prześledzić możemy także na przykładzie danych całościowych dotyczących okupacji austro-węgierskiej (łącznie w gospodarstwach większej i mniejszej własności). Liczba koni do końca 1915 r. w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyła się na tym terenie z 516 596 do 285 241 sztuk (stanowiło to 55,2% stanu przedwojennego), bydła z 1 083 363 do 810 273 (74,8%), trzody chlewnej z 542 869 do 228 408 sztuk (42,1%), natomiast owiec ze 116 224 do 43 324 (37,3%). W przypadku okupacji niemieckiej w porównaniu z danymi z 1912 r. liczba koni w połowie 1916 r. wynosiła 55,3% ich stanu, bydła 59,9%, trzody chlewnej 122,4% (a więc wzrosła<sup>35</sup>), natomiast owiec 32,6%<sup>36</sup>.

Poza zwierzętami, które nadawały się do uboju lub jako środek transportu rekwizycje obejmowały także inne towary. Zarówno ziemian, jak i chłopów ogoławano z zapasów siana, zboża, ziemniaków, mąki, kaszy i innych produktów. Niektóre regiony w czasie pierwszego roku wojny wielokrotnie przeżywały akcje rekwizycyjne, co często zupełnie pozbawiało je wszelkich zapasów. Czasem zabierano nawet przygotowany na kolejny sezon materiał siewny. Nieraz w majątku posiadano pewną liczbę sztuk inwentarza żywego, ale nie dysponowano odpowiednią ilością paszy, by go wyżywić. W wielu wypadkach jedynym wyjściem, by uchronić posiadane zapasy było ich ukrycie. Zdarzało się, że podobnie postępowano z inwentarzem żywym — w chwili pojawienia się oddziału wojskowego wypędzano go do pobliskiego lasu lub na pole, z dala od zabudowań. Takie metody częściście stosowali chłopci, spotykamy się z nimi jednak także w niektórych majątkach ziemiańskich.

Niektóre akcje rekwizycyjne miały charakter bardziej zorganizowany i prowadzono je z zachowaniem pewnych zasad. Rolnikom jednorazowo zabierano tylko część zapasów, także tylko część zwierząt hodowlanych. Rekwizycję poświadczano odpowiednim kwitem, który w przyszłości mógłby się stać podstawą do uzyskania odszkodowania. Nieraz kwitów rekwizycyjnych jednak nie wystawiano (częściej działo się tak w przypadku gospodarstw chłopskich, rzadziej majątków ziemiańskich). Nawet jednak jeżeli taki dokument zostawiono, nie zawsze był on wypisany prawidłowo. Zdarzało się, że brak w nim było precyzyjnych informacji na temat wartości zabieranych dóbr i danych o oddziale wojskowym, który dokonywał rekwizycji. Nieraz, przynajmniej częściowo, płacono za zabierane produkty. Ten wariant częściej stosowany był przez

<sup>34</sup> „Ziemiańin” nr 7–8 z XI–XII 1917, s. 4.

<sup>35</sup> Pomogły w tym decyzje władz okupacyjnych ograniczające możliwości domowego uboju świń, zmniejszenie konsumpcji społeczeństwa, także propagowanie nowych sposobów hodowli. W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo Polski...*, s. 404, 416, 464. Witold Kula, sygnalizując wzrost pogłowia trzody chlewnej, pisze, że wynikał on z faktu, iż władze niemieckie „były czułe na punkcie gospodarki tłuszczowej”. W. Kula, *Historia gospodarcza Polski w dobie powojennej 1864–1918*, Warszawa 1947, s. 144.

<sup>36</sup> W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo Polski...*, s. 332, 405–408.

wojska rosyjskie<sup>37</sup>. Rosjanie do rekwizycji posuwali się zresztą rzadziej niż wojska państw centralnych. Byli oni zwykle dość dobrze zaopatrzeni. Inaczej było z wojskami państw centralnych, a szczególnie ze słabiej zaprowiantowanymi oddziałami austriackimi. Zarówno Niemcy, jak i Austriacy traktowali zresztą Królestwo Polskie jako teren zdobyczny, w którym postępować można inaczej niż na obszarze własnego państwa.

Obok oficjalnych rekwizycji wojskowych w pierwszym roku wojny na terenach wiejskich częste były wypadki dokonywania przez żołnierzy zwykłych grabieży. Częściej dotyczyły one gospodarstw chłopskich, rzadziej majątków ziemiańskich. Włóścianie byli w tym wypadku łatwiejszym obiektem napaści, przeważnie nie podejmowali też kroków, które doprowadziłyby do znalezienia i ukarania winnych. W przypadku próby rabunku we dworze sprawcy spodziewać się mogli większych łupów, jednak liczyć się musieli nie tylko z oporem właściciela (uzbrojonego np. w broń myśliwską), ale i służby. Nieraz kradzież polegała na zagarnięciu pewnej ilości produktów żywnościowych, czasem jednak przybierała postać rozboju. Napastnicy, grożąc bronią (a nawet używając jej), zabierali ofiarom pieniądze i cenniejsze przedmioty. W przypadku poważniejszych napadów na ludność cywilną, oczywiście jeżeli zostały one zgłoszone, odpowiednie służby wojskowe (częściej dotyczyło to Rosjan) wszczynały dochodzenie, by ustalić i ukarać winnych. Często było to jednak bardzo trudne, gdyż sprawcy działali zwykle w nocy, poszkodowani nie potrafili poza tym podać bliższych danych co do jednostki, z której mogli pochodzić napastnicy. Niektóre przestępcze grupy żołnierskie składały się poza tym z dezertorów, a ci z oczywistych względów byli bardzo trudni do odszukania.

Kradzieży w majątkach ziemian w pierwszym roku wojny dopuszczali się nieraz okoliczni mieszkańcy, w tym szczególnie chłopi. Do takich przypadków najczęściej dochodziło w czasie nieobecności właściciela i jego rodziny, którzy obawiając się działań militarnych, opuszczali majątek. Na niektórych terenach w pierwszym roku wojny zdarzało się, że chłopi celowo denuncjowali ziemian przed wojskami rosyjskimi (oskarżenia dotyczyły np. prowadzenia działalności prolegionowej), by wykorzystać ich zatrzymanie na prowadzenie rabunku (zarzuty były zwykle fałszywe i ziemian szybko uwalniano)<sup>38</sup>.

W pierwszym roku wojny duże straty poniósł przemysł rolny. Właścicielami zakładów tej branży często byli ziemianie. Unieruchomiona została większość gorzelni i cukrowni. W przypadku gorzelni, poza zniszczeniami, w pewnym stopniu wpłynął na to również fakt ograniczeń w produkcji alkoholu, jakie wprowadzili na terenie Królestwa początkowo Rosjanie, a potem także obaj okupanci. W 1915 r. z 20 cukrowni znajdujących się na obszarze okupacji austro-węgierskiej pracowała zaledwie 7. Produkcja cukru wynosząca w sezonie 1912/1913 ponad 80 000 ton, spadła w sezonie 1915/1916 do 5385 ton. Zmniejszyła się także produkcja krochmalu. W sezonie 1913/1914 na terenie Królestwa działały 53 krochmalnie, w 1915/1916 już tylko 39. Z 6 syropiarni działających w Królestwie przed 1914 r. zniszczeniu uległy dwie<sup>39</sup>. W latach wojny przemysł rolny znacznie ograniczył produkcję nie tylko ze względu na zniszczenia, czy wywóz urządzeń, ale także, a nieraz przede wszystkim, ze względu na brak surowca.

<sup>37</sup> Szczególnie w początkowym okresie wojny otrzymywały one od swoich dowódców zalecenie poprawnego obchodzenia się z ludnością cywilną Królestwa, co zagwarantować miało jej pozytywny stosunek do armii rosyjskiej. Szerzej: M. Przeniosło, *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czasie zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, pod red. S. Kalembki i N. Kasparka, Olsztyn 2001, s. 187–201.

<sup>38</sup> Szerzej: M. Przeniosło, *Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej — stosunki wzajemne*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 4, s. 4–6.

<sup>39</sup> *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918, s. 476–480.

Z polecenia władz rosyjskich już od pierwszych miesięcy trwania walk starano się szacować straty powstałe na terenie Królestwa Polskiego. Na obszarach wiejskich zadanie to powierzono władzom gminnym<sup>41</sup>. Na początku 1915 r. próby całościowego oszacowania strat podjął się Centralny Komitet Obywatelski. Zebrane przez niego informacje miały być przekazane ambasadorowi Stanów Zjednoczonych i stać się podstawą pomocy amerykańskiej dla mieszkańców Królestwa Polskiego. Przygotowane dane, które obejmowały wszelkiego rodzaju straty powstałe od chwili wybuchu wojny do 1 I 1915 r., miały jednak jedynie orientacyjny charakter. Według tych obliczeń w tym czasie na terenie Królestwa zniszczonych zostało około 5500 wsi, a spalonych prawie 1000. Całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 800 folwarków, a częściowemu około 500. Bezpośrednie straty rolnictwa do 1 I 1915 r., liczone w milionach rubli, wynosić miały: w budynkach — 47,5, w ruchomościach — 54,3, w inwentarzu żywym — 156,1, w zbiorach 141,7, w zniszczonej glebie — 5,5, w zasiewach — 2,4, w lasach — 31,7, w przemyśle rolnym — 11,7. W sumie więc 450,9, a łącznie ze stratami pośrednimi — 487,6. Straty bezpośrednie w przemyśle szacowano wówczas na 96,3 (pośrednie na 112,5), handlu na 32,0, własności miejskiej na 42,6, majątku publicznego na 79,9 (w tym 57,8 to straty kolejnictwa). W sumie straty bezpośrednie i pośrednie w Królestwie określono na ponad 1 mld rubli. Ustalenia te przekazano ambasadorowi amerykańskiemu<sup>41</sup>. Nie ma wątpliwości, że zarówno liczba zniszczonych wsi i folwarków, jak i szacunek strat w przeliczeniu na ruble zostały zawyżone.

Niektóre gubernialne komitety obywatelskie na przełomie 1914 i 1915 r. starały się prowadzić bardziej dokładne prace rejestrujące straty. Tak było w przypadku Lubelszczyzny. W łonie tamtejszego komitetu gubernialnego utworzono sekcję statystyczną, która spisywała straty. Przygotowane przez siebie specjalne kwestionariusze do poszczególnych powiatów i gmin rozesała ona za pośrednictwem rosyjskich władz gubernialnych. Do Komitetu Obywatelskiego odsyłane one były również dzięki pośrednictwu władz gubernialnych<sup>42</sup>. W tym czasie działania, które umożliwiałyby szacowanie strat, podjęło także Lubelskie Towarzystwo Rolnicze. W marcu 1915 r. zwróciło się ono do Lubelskiego Gubernialnego Komitetu Obywatelskiego z prośbą o współpracę w ustalaniu strat większej własności ziemskiej (także ogólnej kondycji tego typu gospodarstw)<sup>43</sup>.

W lutym 1915 r. rząd rosyjski polecił zorganizowanie Komisji dla spisywania strat wojennych. W kolejnych miesiącach, już po utworzeniu obu generalnych gubernatorstw, straty mieszkańców Królestwa starali się oszacować także okupanci. Dotyczyło to szczególnie wielkości rekwizycji przeprowadzonych w pierwszym roku wojny. W okupacji austro-węgierskiej prace mające na celu rejestrację rekwizycji i wydanych w związku z tym kwitów rekwizycyjnych zaczęto prowadzić już wkrótce po wyparciu Rosjan. Problemem tym zajęto się także w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. W październiku 1915 r. dzięki staraniom Centralnego Towarzystwa Rolniczego niemieckie władze okupacyjne wyraziły zgodę na prowadzenie prac rejestrujących straty w rolnictwie na podległym im terenie. Podobną zgodę otrzymała Rada Główna

<sup>41</sup> Przykładowo w guberni kieleckiej odpowiednie sprawozdania w tej sprawie (wysyłane do komisarza do spraw włościańskich) zaczęły spływać w grudniu 1914 r. AP Kielce, Komisarz ds. Włościańskich Powiatu Kieleckiego, sygn. 32, k. 3–5.

<sup>41</sup> A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty (1877–1920)*, Warszawa 1957, s. 308–309; S. Koszutski, *Wojna europejska a życie ekonomiczne ziem polskich*, Warszawa 1915, s. 23.

<sup>42</sup> „Gazeta Rolnicza” nr 3 z 18 I 1918, s. 33.

<sup>43</sup> Biblioteka KUL. Czytelnia Rękopisów, Papiery J. Steckiego, sygn. 557, k. 2.

na Opiekuńcza na prowadzenie rejestracji strat wojennych poniesionych przez miasta, przemysł, handel i rzemiosło<sup>44</sup>.

Odbudowę terenów zniszczonych rozpoczynano zwykle wkrótce po oddaleniu się linii frontu. Podejmowane prace miały jednak zwykle jedynie charakter prowizoryczny, co było zrozumiałe ze względu na groźbę powrotu wojsk i dalszych walk. Przynajmniej w przypadku niektórych ziemian przeszkodą w odbudowie majątków był brak na ten cel odpowiednich funduszy. Zgodnie z przepisami w Królestwie Polskim istniał obowiązek ubezpieczania budynków. Ubezpieczeń dokonywano w Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia. Przy odbudowie zniszczonych gospodarstw można więc było liczyć na środki z tego źródła. Fundusze, jakie faktycznie uruchomiono na ten cel, były jednak stosunkowo niewielkie. Władze rosyjskie skłonne były bowiem zezwolić na wypłatę odszkodowań tylko na terenach, którym nie groziło ponowne zniszczenie. Według sugestii pojawiających się w styczniu 1915 r. terenami takimi mogłyby być gubernia lubelska i częściowo suwalska. W tym czasie jednak decyzji w tej sprawie nie podjęto. W sumie do połowy 1915 r. w skali całego Królestwa Polskiego poszkodowanym wypłacono jedynie 3 mln rubli<sup>45</sup>.

Mieszkańcom zniszczonych miejscowości w Królestwie Polskim starały się pomagać władze rosyjskie. Rada Ministrów decyzją z 2 XII 1914 r. wyasygnowała na odbudowę prawie 23 mln rubli (prawdopodobnie zdołano uruchomić tylko część tej sumy), które to środki miały mieć charakter kredytu<sup>46</sup>. Biorąc pod uwagę skalę zniszczeń i rzeczywiste potrzeby osób, które ucierpiały od działań militarnych, pomoc ta była jedynie symboliczna. W pierwszym roku wojny zarówno ziemianom, jak i chłopom, którzy ucierpieli w czasie działań militarnych, wsparcie finansowe przekazywał Centralny Komitet Obywatelski (ziemianie najczęściej otrzymywali pomoc w postaci pożyczek)<sup>47</sup>. Właściciele zrujnowanych majątków na pomoc finansową mogli także liczyć ze strony Centralnego Towarzystwa Rolniczego, terenowych towarzystw rolniczych<sup>48</sup>, niejednokrotnie również krewnych i sąsiadów.

Rolnicy na odbudowę przeznaczać mogli sumy, które otrzymali od władz rosyjskich, a potem austro-węgierskich i niemieckich za przeprowadzone w ich gospodarstwach rekwizycje. Generalnie zarówno władze rosyjskie, jak i państw centralnych szybciej i w większym zakresie realizowały roszczenia ziemian niż chłopów. W przypadku Rosjan, ze względu na dość szybkie wyparcie ich z Królestwa, nie zdążyli oni uregulować należności za znaczną część kwitów rekwizycyjnych, nie mówiąc już o pokryciu strat rolników nie posiadających kwitów i opierających się tylko na zeznaniach świadków. Wprawdzie nie dysponujemy całościowymi danymi na ten temat, jednak wiadomo, że Rosjanie nie uregulowali kwitów rekwizycyjnych za około 200 mln rubli, także nie pokryli należności za kwaterunki wojska na sumę około 25 mln rubli

<sup>44</sup> Szerzej o rejestracji strat wojennych na terenie obu okupacji zob. M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego...*, s. 68–70.

<sup>45</sup> Z. Limanowski, *Zniszczenia wojenne...*, s. 5; A. Świda, *Odszkodowania wojny 1914–1918 w cyfrach*, Warszawa–Lwów 1920, s. 3.

<sup>46</sup> AGAD, KGGW, sygn. 7098, k. 1.

<sup>47</sup> Szerzej: M. Przeniosło, *Działalność struktur terenowych instytucji samopomocy społecznej na terenie Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2001, t. 61, s. 91–114.

<sup>48</sup> W 1915 r. Towarzystwo Rolnicze Płockie zrujnowanym majątkom niesło pomoc finansową, ale także w naturze (np. dostarczając zboże). Archiwum Akt Nowych (AAN), Centralne Towarzystwo Rolnicze i inne organizacje, sygn. 536, k. 737.



i za podwoje na sumę około 40 mln rubli<sup>49</sup>. Z oczywistych względów nie mogło być również mowy o zrekomensowaniu przez Rosjan strat powstałych w wyniku dokonywania celowych zniszczeń podczas wycofywania się ich wojsk w połowie 1915 r.

Straty powstałe na skutek przeprowadzanych przez siebie w latach 1914–1915 rekwizycji tylko częściowo zrekomensowały także państwa centralne. Bardziej odczuwalne rezultaty przyniosła akcja wypłaty należności za kwity rekwizycyjne wystawione przez wojska niemieckie. Okupant do uregulowania tej sprawy przystępował jednak z dużymi oporami i początkowo akcja ta miała charakter jedynie symboliczny. Ostatecznie Niemcy zdecydowali się na wypłaty w szerszym zakresie i do września 1918 r. pokryli roszczenia na sumę 30 415 000 marek<sup>50</sup>. Wprawdzie wypłacona kwota jedynie częściowo zrekomensowała rolnikom Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego rzeczywiste straty, jakie spowodowała armia niemiecka, jednak środki te były na tyle znaczące, że wzmocniły budżety poszkodowanych. W przypadku rekwizycji prowadzonych w latach 1914–1915 na terenie przyszłej okupacji niemieckiej przez Austriaków — ci do końca wojny nie zdecydowali się na wypłatę odszkodowań. Podobnie było zresztą z rekwizycjami niemieckimi na terenie przyszłego Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego<sup>51</sup>.

Ziemie Królestwa Polskiego przez rok były areną zmagani militarnych wojsk rosyjskich z jednej oraz niemieckich i austro-węgierskich z drugiej strony. Działania te spowodowały znaczne straty materialne w majątkach ziemian. Część strat nie była skutkiem walk, ale powstała w wyniku realizacji przez wycofujących się Rosjan taktyki zostawiania za sobą „spalonej ziemi”. Poza zniszczeniami powstałymi na skutek działań militarnych duże straty przynosiły również rekwizycje wojskowe, a także zwykłe rabunki dokonywane przez żołnierzy. Na niektórych terenach nierzadkie były szkody spowodowane przez przemieszczającą się ludność ewakuowaną z obszarów objętych walkami. Pamiętać również należy, że na stan rolnictwa w Królestwie negatywny wpływ wywierał brak rąk do pracy. Poważnym problemem, nieraz wręcz uniemożliwiającym prowadzenie prac polowych, był także znaczny ubytek koni<sup>52</sup>. Wszystkie te czynniki, a także inne wymienione wcześniej w tekście, wpłynęły na znaczne ograniczenie powierzchni upraw<sup>53</sup>, spadek plonów<sup>54</sup>, także zmniejszenie pogłowia zwierząt hodowlanych.

<sup>49</sup> Zobacz: S. Kauzik, *Gospodarka finansowa Rosji, Niemiec i Austro-Węgier na ziemiach polskich w czasie Wielkiej Wojny*, w: *Polska w czasie Wielkiej Wojny...*, t. 4, *Finanse*, Warszawa 1939, s. 37.

<sup>50</sup> W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo Polski...*, s. 385–387. Zob. także W. Szwarc, *Formy prawne eksploatacji gospodarczej okupowanych terenów stosowane przez zarząd niemiecki w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim (1915–1918)*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sectio G, 1975, vol. 22, s. 200–204.

<sup>51</sup> AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, mf. 4897, k. 176.

<sup>52</sup> W Królestwie Polskim w latach wojny do łask wróciły dość szybko wcześniej wypierane przez konie woły. Oczywiście możliwości pozyskania tych zwierząt również były ograniczone. Pewna liczba wołów dotarła do Królestwa w pierwszym roku wojny z Rosji. Woły z zagranicy na własną rękę planował sprowadzić Zarząd Dóbr księcia Radziwiłła w Sichowie. W grudniu 1915 r. zwrócił się on o pozwolenie na nabycie 60 wołów (i 20 koni), podając jako miejsce ewentualnego zakupu m.in. Rumunię. AP Kielce, CK KP Sandomierz, sygn. 182, Pismo Zarządu Dóbr do Komendy Obwodowej w Sandomierzu z 15 XII 1915 r.

<sup>53</sup> Szerzej: M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego...*, s. 113–117.

<sup>54</sup> Na terenie okupacji austro-węgierskiej plony pszenicy w 1915 r. w porównaniu ze średnią z lat 1911–1913 wyniosły 86%, żyta 88%, owsa 76%, a jęczmienia 70%. Lepsze wyniki osiągnięto na terenie okupacji niemieckiej, w przypadku pszenicy było to 96%, żyta 110%, owsa 89%, jęczmienia 100%, a ziemniaków 80%. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo Polski...*, s. 339, 401.

## **Losses of the Landowners in the Kingdom of Poland in the First Year of the Great War**

In 1914–1915 the Kingdom of Poland was an area of wide-scale military operations, incurring considerable material losses in the estates of the local landowners. Some of the losses were not the outcome of the hostilities, but the outcome of the „burnt earth” tactic applied by the retreating Russians. Apart from the devastation produced by the military campaigns, considerable losses were also due to army requisitions, as well as ordinary plunder committed by the soldiers. In certain terrains such damage was caused by the movement of the population evacuated from regions in which the battles were waged. The state of agriculture in the Kingdom of Poland was adversely affected by the absence of a sufficient labour force. Another serious problem, which sometimes outright rendered farm work impossible, was the declining number of horses. All those factors led to a considerable reduction of the area under cultivation, lower crops, and a drop in the livestock.